

TEATR

Na pierwszym miejscu, jeśli idzie o ilość nadesłanych wypowiedzi krytycznych o Teatrze TV, znalazło się "Wesele" Stanisława Wyspiańskiego. Wszystkie te uwagi odnosiły się do adaptatora i reżysera spektaklu. Oto kilka ciekawszych wypowiedzi:

"Zasiadałam wczoraj przed telewizorem z pewnym namaszczeniem z pewnym uczuciem wdzięczności dla telewizji, że arcydzieło literatury Młodej Polski przygotowała, by udostępnić myśli Wyspiańskiego szerokim rzeszom naszego społeczeństwa. Szybko jednak radość i wdzięczność przemieniła się w wielką irytację a potem nawet we wściekłość graniczącą pod wpływem podkładu muzycznego, z rozstrojem nerwowym. Chciałam zapytać, jakim prawem p. Lidia Zamkow reżyser widowiska p.t. "Wesele" /zmieniła arcydzieło Wyspiańskiego? Kto pozwolił zmieniać dzieło wielkiego poety? "Wesele" powstało w okresie symbolizmu. "Osoby dramatu" są symbolami uczuć, pragnień, myśli postaci utworu - Symbole te związane są z naszą historią. Wesele było więc okazją do powtórzenia historii, którą nasze społeczeństwo zna zastraszająco mało. Odrzucenie "osób dramatu" czyli postaci symbolicznych pozbawiło nas okazji do przypomnienia, zaznajomienia się z dziejami naszego narodu. Nadto usunięcie "osób dramatu" pozbawiło nas klimatu jaki panował w okresie "Młodej Polski". Marksistowskie zasady każą dane zjawisko ukazywać na tle epoki i środowiska. Więc tym bardziej nie rozumiem, dlaczego reżyser p. L. Zamkow nie pamiętała o tym. Nie rozumiem dlaczego nie ukazano Chochola, o którym się wiele mówiło. Brak Chochola pociągnął za sobą zaskakujące zakończenie. Mała Isia wydaje polecenie Jaśkowi. Mała Isia gra na skrzypcach. Znowu pytam dlaczego? Z czego to wynika? Już prof. Jakubowski wypowiadał się na temat wolnych przeróbek dyr. Hanuszkiewicza. Nie aprobeuje tej "licentiae dramaticae". A scena teatralna nie ma takiego zasięgu jaki ma telewizja. Zresztą przed "Weselem" w interpretacji Hanuszkiewicza, Siemion wyraźnie zaznaczył, że to jest przedstawienie dla widza, który "Wesele" zna. Wyspiański, niedoszły dyrektor teatru, podał nawet wskazówki reżyserskie jak wystawiać "Wesele" - czyli "Wesele" jest dziełem skończonym i dlatego swobodna interpretacja nie jest usprawiedliwiona. Wniosek: jak najwięcej arcydzieł w telewizji, ale "świętości nie szargać".

"W dniu 3 stycznia 1972r. Telewizja nadała w I programie dramat St. Wyspiańskiego "Wesele". Przebywając w szerokim gronie znajomych, ludzi którzy dobrze znają "Wesele" St. Wyspiańskiego tak z materiału literackiego, gruntownie poznanego w czasie uczęszczania do gimnazjum po I wojnie światowej oraz z widzianych parokrotnie przedstawień "Wesela" w tymże okresie w Teatrze Miejskim w Łodzi za czasów dyrekcji Zelwerowicza, Szyffmana i innych - to widziany w dniu 3.I.72r. spektakl w TV zakrawa na jakąś parodię, czy może satyrę tego wspaniałego utworu Wyspiańskiego. Gdyby Wyspiański widział swój utwór, to w grobie by się przewrócił, by nie patrzeć na tego rodzaju ohydę. Jako Polacy i telewidzowie więcej nie chcielibyśmy oglądać tak dalece upodłonej sztuki narodowego pisarza jakim był Stanisław Wyspiański, to wielki wstyd i hańba. Oglądając w TV "Wesele" odnosiło się wrażenie, że to humoreska, gdzie chłopstwo upiło się nie gorzałką, ale jakimś spirytusem metylowym i na małym ekranie widzieliśmy wybryki chłopów upitych i mających halucynacje, które zostały zakończone jakimś niepo czytelnymi wybrykami chłepskimi. Zredukowanie znacznej części oryginalnego tekstu "Wesela" oraz dokonanie takich zmian zasadniczych jak zlikwidowanie widziadeł, które to zmiany całkowicie zdeformowały dzieło Wyspiańskiego, to nie wybaczalna swawola autorów przeróbki "Wesela". W żadnym innym społeczeństwie nikt nie pozwoliłby na takie znieważenie literatury narodowej i autora dzieła narodowego".

"Z wielkim zainteresowaniem oczekiwałem na ukazanie się na szklanym ekranie zapowiedzianego "Wesela" Wyspiańskiego. Już sama zapowiedź przed projekcją "Wesela", że w realizacji arcydzieła Wyspiańskiego braknie postaci Chochola, Stańczyka Szeli i Wernyhory wywołało wielkie zdziwienie ale cierpliwie oczekiwałem, co z tego wyniknie. Ostatnio oglądałem "Wesele" na scenie teatru im. J. Słowackiego w Krakowie w roku 1917 czy 1918 bodaj w obsadzie: Solski, Jaracz, Osterwa i inne znakomitości sceny polskiej. Nie można przejść obojętnie nad konstrukcją "Wesela" a zwłaszcza nad okropną muzyką do "Wesela" skomponowaną.

Wbrew zapowiedzi Szela ukazał się na scenie. Wytoczone spod kożucha widmo miotające się na podłodze z błyszczącym nożem w dłoni, nie wiadomo co to miało znaczyć. Może gdyby do tego dodać balecik "Wesele - Girls" to razem z tym zbójem, mogłoby się nawet komuś spodobać. Mnie najwięcej doprowadzała do rozpacz muzyka, a właściwie tło muzyczne. Przecież "Wesele" to nie "Pasja" Pendereckiego. Wesele wiejskie po krakowsku ma swój niezmienny charakter, a muzyka na takim weselu zawsze jednakowo brzmi, a instrumenty to I i II skrzypce, basy czyli kontrabas, trąbka, czasem klarnet czasem puzon i kropka.

Nie wolno nic więcej. Żadnego innego instrumentu!

Na "Weselu" pani Zamkow, słyszeliśmy cały czas buczenie fagotu i bodaj saksofon mu trochę, pomagał. W tym buczeniu nie można się było dosłyszeć żadnej swojskiej melodii, nie licząc poloneza w scenie końcowej. Elitujcie się ludzie!

A Rachela? To nie była Rachela. To była panienka z miasta, która przyjechała na wczasy i poszła na wiejskie wesele, bo tam byli chłopcy z miasta. Ani w typie, ani w mowie ani niczym nie przypominała egzaltowanej Racheli. Niech Wam Bóg wybaczy.

" Sądzę, że i Pan odczuł w przedstawieniu telewizyjnym "Wesela" z dn. 3.I.br. brak dwóch zasadniczych cech dzieła: sensu politycznego i melodii Słowa. Spektakl może być natomiast uważany za całkiem udaną próbę reklamy Polskiego Monopolu Spirytusowego. Choć oddalony od literatury nie wahałbym się wyjaśnić komu trzeba jak należy grać Wesele i dlaczego. Bo ostatecznie obrzydzać młodemu pokoleniu arcydzieła narodowego naprawdę nie wolno.

"Obywatelu Dyrektorze w dniu 3.I.br. oglądałam w teatrze TV "Wesele" Wyspiańskiego. Nie mogę się powstrzymać od wyrażenia mojego oburzenia z powodu zbeszczeszczonego w telewizji prawdziwego wielkiego Wyspiańskiego. To wasze "Wesele" było tylko parodią, bez rycerza, bez Chochola - to nie Wyspiański. Ale daliście za to nadmiar pijaństwa, nadmiar wódki, nadmiar pijaków, nadmiar rozróby i - oczywiście - według Waszego starego zwyczaju "łóżko" nawet na podłodze z młodzieżą. Wstyd i hańba! Takiego "Wesela" Wyspiańskiego nie pokazujcie więcej. Od nas widzów - dostajecie za to 2 dwóję z minusem".

"Doczekaliśmy się wreszcie w telewizji przedstawienia "Wesela" Wyspiańskiego. Z żalem wyznaję, że moim zdaniem "Wesele" w reżyserii p.Lidii Zamkow, mimo przedmowy Pana docenta Treugutta, było nieporozumieniem. Nie wiem jakie motywy wpłynęły na reżyserską wizję p.Zamkow. Czyba nie cenzura? Nasze obecne światło kierownictwo Partii i Rządu przeznaczające miliardy złotych na kulturę, wie, że kultura Polska, w której skład wchodzi i literatura, nie spłynęła na Polskę dopiero wraz z socjalizmem, lecz była wypracowywana od wieków. Pani Zamkow odarła "Wesele" z odpowiedniego nastroju, uroków poezji i pozbawiła osoby działające w dramacie motywacji ich czynów. Zdarła ostrze finezyjnej satyry Wyspiańskiego na galicyjskie społeczeństwo polskie, a sam dramat w drugiej jego części uczyniła parodię tego, co stworzył Wyspiański. Widzowie znający "Wesele" patrzyli na przedstawienie z niesmakiem, a ci, którzy go nie znają z niezrozumieniem.

"Trudno pogodzić się ze skrótami poczynionymi w "Weselu" nie wiem komu one były potrzebne i czemu miały służyć. Dzięki tego rodzaju, które stanowią najwyższe bogactwo naszej kultury narodowej nie mogą być "nożyczkowane" nawet przez tak liczących się u nas reżyserów jak p.Lidia Zamkow. "Wesele" wiele straciło przez te obcięcia gdyż stało się przez nie mniej czytelne zwłaszcza przez widzów mniej przygotowanych. Poeta, doskonały jak zawsze p.Leszek Herdegen, dominował nad zespołem, który w całości dał z siebie wszystko co najlepsze. Rachel w obsadzie P.Celińskiej była chyba najlepszą jaką w tej roli dotychczas widziałem. Było w niej wiele artystycznej głębi, której Wyspiański dla tej roli może nawet nie przewidywał.

Na temat "Wesela" Stanisława Wyspiańskiego otrzymaliśmy tylko jedną wypowiedź pozytywną, którą cytujemy:

"Inscenizacja telewizyjna "Wesela" w programie I-szym i w dniu dzisiejszym pomimo mniejszych możliwości TVP/w kolorze czarno-białym/b.dobrze! Ciekawe rozwiązanie.Poza tym odnotowuję koncert aktorski Mariusza Dmochowskiego, Józefa Nowaka, oraz Leszka Herdegana.To artyści wielkiej miary.